Nr. 174. w Srodę dnia 28. Lipca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt n. M., 27. Lipca po południu. — Co tylko wyszły żurnal frankfurtski zawiera depeszę telegraficzną z Bern z dzisiejszéj daty, wedle któréj zgromadzenie związkowe postanowiło komisyą siedmiu, która ma roztrząsać nadużycia wydarzone przy wyborze prezydenta związku.

Paryż, wtorek 27. Lipca. — Spodziewają się, że dla zapewnienia spokojności wielkie siły wojskowe się zgromadzą pod Kairo i Suez.

— Cesarz przybywa dziś do Paryża.

Berlin, 28. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać zasłużbowemu jenerałmajorowi Schlichten w Erfurcie order orła czerwonego 2éj kl. z dębowem liściem; inspektorowi zasłużbowemu kancelaryi urzędu nadgórniczego Kammler w Wrocławiu order orła czerwonego 4téj kl., organiście Jagsch w Ketschdorff w obwodzie Schönau i słudze urzędu rentowego Heidelberg w Mewe obwodzie kwidzyńskim, powszechną oznakę honorową, i burmistrzowi Hammers w Düsseldorfie tytuł »nadburmistrza« dodać.

Berlin, 27. Lipca. — Korespondencye dziennika Zeit i inne prywatne wiadomości zdają się potwierdzać nadzieję, że bundestag nie myśli wdawać się w polityczne dysputy, jakie mu Dania na nowo chciała narzucić. Propozycya ze strony Prus podana posłuży w takim razie za podstawę. Z temi wiadomościami zgadza się i Nord, któremu na drodze telegraficznéj donoszą z Frankfurtu pod dniem 24. m. b., że w skutek stanowczego wystąpienia Prus komitet bundestagu uczynił wniosek, aby sprawę niemiecko-duńską oddać komisyi egzekucyjnéj.

Położenie w Turcyi z każdym dniem okazuje się być drażliwszém i trzeba będzie mocnego, niezłomnego postanowienia Austryi i Anglii, aby wstrzymać zachętki interwencyjne Francyi i Rosyi, niejako usprawiedliwione przez eksplozye tu i owdzie się wydarzające. Mianowicie Nord traci cierpliwość i domaga się w gorączkowym zapale, aby państwo tureckie podzielone było i sułtana stawiono pod opiekę zbiorową; a to wszystko w interesie ludzkości. Nord wszakże nie zawsze ma szczęście ze swemi życzeniami. Nawet co do żeglugi na Dunaju niesłucha go konferencya. Jak on sam donosi, kwestya ta ujętą będzie w swych preliminaryach i odłoży się na czas późniejszy. Charakterystycznym jest, że gdy rządy francuski i angielski przyjazne podają sobie ręce, oba te narody srożą się; bo prasa francuska ciągle wynurza swoją radość z nieszczęść, jakie w Indyach Anglią prześladują.

Frankfurt n. M., 23. Lipca. — Lubo dotąd komitet nie ułożył sprawozdania w sprawie holsztyńskiéj i nie mógł żadnego jeszcze wydać postanowienia, to, jak się z pewnego dowiaduję źródła, rzeczy są już tak przysposobione, że sprawozdanie nie spotka się z różnością zdań i że postanowiono przyjąć propozycyą Prus za podstawę dalszych działań.

Królestwo Polskie.

Kuryer wileński pisze: »Na posiedzeniu komisyi archeologicznéj wileńskiéj dnia 11. Czerwca r. b. rzeczywisty członek M. Malinowski odczytał list p. Floryana Gilles (Żil), naczelnik Igo oddziału cesarskiego ermitaży; p. Żil przesyła w darze dla biblioteki muzeum: 1) napisaną przez siebie wiadomość o nabytym ze szczodrobliwości N. pana dla ermitażu zbiorze numizmatycznym Reychla, i 2) wiadomość o nadsyłanych z Zakaukazu do ermitażu przez pułkownika Bartolomei wschodnich numizmatach. Zbiór Reychla jeden z najznakomitszych prywatnych w jakimkolwie kraju posiadanych, najżywiéj obchodzić nas powinien; bogactwo jego już było znajome z katalogu, który sam Reychel od 1842 do 1850 r., ogłosił w 9 tomach; lecz ten katolog obejmował 25,000 numizmatów i medalów włącznie z monetami rosyjskiemi przedanemi ermitażowi jeszcze w r. 1851. Znaczne nabycia poczyniono w ostatnich latach przez Reychla podniosły ich liczbę, więcéj niż do 40,000, nie licząc w to monet rosyjskich, 1500 medalów greckich i rzymskich, ani też numizmatów wschodnich, między któremi znajduje się pewna liczba bardzo szacownych i rzadkich. Cały zbiór jego, zawierał medalów starożytnych i monet wschodnich 193 złotych, 717 srebrnych, 710 bronzowych, pieniędzy i medalów czasów nowszych 2838 złotych, 33,096 srebrnych, 4321 bronzowych. Reychel przez lat 40 z niezmordowaną wytrwałością i pracą zbiór swój pomnażał, utrzymywane stosunki prawie ze wszystkiemi numizmatykami europejskimi ułatwiły mu możność uzupełnienia swojego numizmatycznego skarbca. Jest on tém szacowniejszy, iż posiada swoje własne archiwum, wielotomową korespondencyę, niezliczone noty, własnoręcznie dodane do każdego znakomitszego egzemplarza, o znaczeniu jego wartości pod względem nauki, pochodzenia, ceny, a najczęściéj i nazwiska przedającego; dołączona mała, ale wyborowa biblioteka numizmatyczna, katalogi wszystkich publicznych sprzedaży numizmatów, jakie od lat 30 miały miejsce w Europie, obejmują ogrom wiadomości w tym rodzaju i niezmiernie ułatwiają korzystanie z samego gabinetu. Wszystko cokolwiek ściągało się do téj gałęzi wiadomości było najtroskliwiéj zgromadzane przez Reychla, aż do dnia jego śmierci, która go niespodzianie zaskoczyła w Bruxelli 1856 r. w Październiku. Wiadomość przez pana Żila ogłoszona w początkach bieżącego roku o zbiorze Reychla jest wzorem jasności i dokładności; ale co nas najszczególniéj zajmować powinno, to oddział pieniędzy i medalów naszego kraju. Ogólna ich liczba wynosi 3056 numerów, z których 285 złotych, 2522 srebrnych i 249 bronzowych. Ta część według słów p. Żila zdawała się być zbieraną i pielęgnowaną ze szczególniejszém upodobaniem przez Reychla. Włączył on do tego oddziału wszystkie kraje, które w dawnych epokach ulegały berłu królów polskich. Niepodobieństwem jest znaleźć innego zbioru, któryby mógł dorównać reychlowskiemu co do pieniędzy średniowiecznych. Obejmuje on cały szereg pieniędzy w przeciągu 7miu wieków, to jest od Bolesława II. aż do Stanisława Augusta. Zawiera medale królów polskich i ludzi znakomitych, oraz wszystko co z mennicy polskiéj wyszło od 1795—1852. Wszystkie typy mennicze tego ogromnego przeciągu czasu, wszystkie zdarzenia dziejowe, są przedstawione przez wybór monet i medalów, których wielka liczba jest bardzo rzadka, a niektóre są prawdzi-

---

Spodziewam się, że szanowna Redakcya niezechce odmówić przystępu w swoich kolumnach następującemu wezwaniu, które upraszam dosłownie umieścić.

»Szkółki wiejskie pomnażają się u nas z każdym dniem, do uposażenia tychże przykładają się wszystkie klasy wiejskiego społeczeństwa; jednakże smutną prawdę wyznać muszę, że i z téj generacyi, która i przez te szkółki przechodzi, nie wiele sobie pociechy wróżyć możemy. W obwodzie zamieszkiwanym przezemnie, znachodzi się największa liczba bardzo dobrze uposażonych szkółek w Galicyi, już od 10 lat pozaprowadzanych; prawda że młodzież czytać, pisać i piosnki śpiewać umie; ale tylko dopokąd do szkółki uczęszcza trzymają się jej te nauki, które zresztą nie wiele do ucywilizowania naszego wiejskiego ludu przyczynić się mogą.

Żeby zatem nauka czytania pozostała środkiem do ukształcenia klas najniższych, potrzebnem jest niezbędnie udzielanie dziełek do czytania dzieciom, które szkółki pokończyły, bezpłatnie.

Nie wątpię, że bardzo wielu znalazłoby się obywateli, którzyby rok rocznie znaczne sumki poświęcali na zakupywanie książek tego rodzaju; cóż kiedy dziełek nauczających z zabawą, przystępnych do stanu oświaty wiejskich dzieci, nieposiadamy wcale. Cokolwiek po dziś dzień z druku wyszło, ledwie jest zrozumiałem dla studentów szkół gimnazyalnych; mianowicie historya oschle i pedantycznym stylem po większéj części skreślona.

Jako patron licznéj szkółki, chcąc by młodzież oprócz książeczki do nabożeństwa i elementarza, przeczytała kiedy niekiedy o tem, co to się na téj ziemi działo, na któréj ona na świat przyszła, upraszam panów autorów dziełek dla ludu, aby byli łaskawi najdaléj do 1. Grudnia 1858 r. przysłać mi na mój koszt pod moim adresem pocztą Grzymałów, manuskrypcik, w którym ma być:

1) Napisana w krótkości Historya narodu polskiego aż do naszych czasów, najpopularniéj, nie pedantycznie, i o ile może być stylem jak najprostszym.

2) Jeografia całéj naszéj ziemi w ogólności, a w szczególności krain zamieszkałych przez nasze plemie, z dwoma kartami jeograficznemi.

3) Spory tomik z opowiadaniami o świętych i rycerskich czynach naszych bohaterów po najnowsze czasy.

Za ten manuskrypcik, któren do mego gustu przypadnie, ośmielam się ofiarować panu autorowi 200 złr. m. k. czyli 800 złp.; z tem zastrzeżeniem, że autor będzie obowiązanym kazać go wydrukować zaraz, i za całe dzieło z druku wyszłe więcéj nad 2 złr. m. k. żądać nie będzie.

Niżéj podpisany, oświadcza do tego, iż przez pięć lat rocznie po 100 egzemplarzy zakupywać będzie z tego dziełka, celem rozdawania go bezpłatnie między publiczność czytającą wiejską.

NB. Przedewszystkiem znajdzie uwzględnienie styl bawiący i pojętny dla najtępszéj głowy; nie radzę zaś używać formy ciągłych pytań i odpowiedzi, to zwiększa bez potrzeby wydanie, a nie bardzo bawi młodzież.

Grzymałów 14. Lipca 1858 r. w obwodzie tarnopolskim w Galicyi.

Leonard hr. *Piniński*.«

Cz.

wemi unikatami, wszystkie zaś odznaczają się szczególną pięknością zachowania.

P. Žil wymierzywszy główne bogactwa zbioru Reychlowskiego w monetach i medalach inflant i Kurlandyi, monetach Słowian południowych, Norwegii, Danii, Szlezwigu i Holsztynu, Austryi, Niemiec środkowych, Szwajcaryi, Francyi, Anglii, Holandyi, Belgii, Włoch, monet krzyżackich, kawalerów rodyjskich i t. d. zwraca uwagę na medale znakomitych mężów, między któremi znajduje zbiór wielkich medalionów woskowych, przedstawiający szereg królów polskich od Bolesława Chrobrego aż do Stanisława Augusta. Te medaliony będące arcydziełami sztuki służyły za wzór do wybicia szeregu medalionów królów polskich znajdującego się w tym zbiorze; tak medaliony jak i typy są ryte ręką Jakóba Reychla ojca sławnego numizmatyka.

Ale co z całej téj wiadomości przez p. Žila ogłoszonéj, najwięcéj cieszyć powinno, to zapowiedziane przez ermitaż przedsięwzięcie ogłoszenia monet narodowych polskich i rosyjskich, których liczba dochodzi do 15,000. Jesteśmy przeświadczeni, że pod kierunkiem tak uczonego i zdolnego wydawcy, przy pomocy rękopiśmiennych dodatków Reychla do wydanego już przezeń katalogu, przy środkach jakiemi szczodrobliwość monarsza poswala rozporządzać ermitażowi, nauka numizmatyki otrzyma wkrótce dzieło, które tak pod względem zewnętrznym, jako też pod względem zewnętrznym, jako też pod względem treści stanie się ozdobą wszystkich bibliotek i zbiorów.«

Francya.

Paryż, 24. Lipca. — Monitor obwieszcza dzisiaj prawo zatwierdzone przez cesarza, mocą którego rodziny ofiar zamachu z d. 14. Stycznia jako też ciężko z jego okazyi ranni pobierać będą dożywotnie pensye, i tak: wdowy 1000 do 1200 fr., dzieci 600 fr., ojcowie i matki 600—800 fr , ranni 600 do 1000 fr.

— Le Nord nie ustaje w swem dokuczaniu Austryi, i puszcza słówko o przywróceniu Krakowa. »Niepodległość téj rzeczypospolitéj, powiada, zagwarantowana przez wszystkie mocarstwa, nie może być zniweczoną tymczasowemi stypulacyami, pominionemi milczeniem ze strony Rosyi i Prus, kiedy Anglia i Francya uroczyście przeciw nim zaprotestowały i sprawa ta może i powinna być zakwestyonowaną.« Tak się wyraża dziennik rosyjski!

— Nie miłe tu sprawia wrażenie, że zjazd cesarza z królową angielską odbędzie się już 5. Sierpnia. W towarzystwach urzędowych spodziewają się wiele po wrażeniu, jakie sprawi mowa cesarza. Będzie to znów jeden z owych głosów, jakiemi Napoleon III. lubi Europę od czasu do czasu zadziwiać. Zdrowie jego ma być w stanie najpożądańszym. Kuracya jakiéj się poddał wskutek rady gymnasty Tryata, wybornie się nadaje, a stanowić ją ma prócz ćwiczeń gimnastycznych, wygniatanie stawów pacyenta kolanami lekarza, jak to w łaźniach tureckich ma miejsce.

— Teraz już jako rzecz pewną głoszą, że w St. Etienne odkryto fabrykę bomb. Przeszło 20 osób aresztowano.

— W turyńskim dzienniku Espero czytamy wiadomość, że hr. Walewski, ze względu na ostatnie zajścia na wschodzie i przewidywane ważne wypadki zapowiedział mocarstwom drugim, iż rząd francuski może wkrótce wystąpi z propozycyą nowego kongresu.

(Kor. Cz.) Rumuni z stronnictwa narodowego, bawiący w Paryżu, są w wielkiéj agitacyi, bo w téj chwili decyduje się, jeżeli nie ich ostateczny los, to ich przyszłość. Ostatnie dwie broszury o Rumunii były przez nich napisane. Przedstawioną redagowali panowie Ubicini, Bratiano i Armand Levy. P. Bratiano był długo nieprzyjacielem cesarstwa, ale się spostrzegł i zmienił swe widzenie rzeczy. Broszury ich, pełnéj faktów, wyrzekły się dzienniki rządowe z polecenia jednego ministra; lecz w kilka dni potem pisały w jéj duchu, z polecenia samego cesarza. Rumunie objawiają ciągle dwie polityki: narodowi chcą jedności, lub tego co będzie można otrzymać; w niemożności otrzymania dynastyi obcéj, chcą obieralności hospodarów i opierają się na Francyi; kiedy pretendenci i ich klienci baczą na sam osobisty interes i opierają się na innych mocarstwach. Na konferencyi Francya robi co może i w niemożności przeprowadzenia swéj polityki, obiera drogę pośrednią. Konferencya przyjęła zasadę rozdzielności prowincyi; każda prowincya będzie miała osobną izbę, złożoną w Wołoszczyznie z 20. posłów, a z 17. w Mołdawii. Posłowie mają liczyć najmniéj lat 30, a wyborcy lat 27. Wybory muszą być dwustopniowe i każdy stopień ma być oznaczony według wysokości opłacanego podatku, bez różnicy klas. Związek między prowincyami będzie utrzymywał komitet centralny. Skład i atrybucye tego komitetu nie są jeszcze oznaczone. Rumunie z stronnictwa narodowego chcieliby, aby w łonie komitetu był sąd apelacyjny, aby Rumunia przyszła nareszcie do jakiéj takiéj sprawiedliwości. Najważniejsza kwestya polega na trybie, w jakim będą mianowani hospodarowie. Konferencya objawia w tym punkcie trzy polityki: jedna chce dziedziczności hospodarów, druga mianowania ich przez Portę, trzecia obieralności. Za obieralnością jest Francya, Piemont i narodowi Rumunie. Ostatnia kwestye, kwestya najważniejsza, bo decydująca o przyszłości Rumunii, będzie wymagała negocyacyi. Trudności konferencyi pochodzą z różnolicowéj polityki Prus. Twierdzenia Norda, Prusy nie są ni z Francyą, ni z Anglią, ni z Rosyą. Anglia skłania się niby do francuskiéj drogi pośredniéj, ale w kwestyi obieralności hospodarów od niéj się odłącza i wraca do swéj polityki pierwszéj. Konferencye są w téj chwili w stanie zawieszenia, bo prowadzą się bezpośrednio negocyacye między dworami. Nie można przypuścić, aby negocyacye nie otrzymały żadnego skutku. W negocyacyach i konferencyach, hr. Walewski pokazuje nie tylko talent polityczny, ale także talent pojednawczy. Pierwszy talent uwzględnił cesarz, udając się do willi ministra i mianując syna jego hrabią d'Etiolles, a drugi talent uwzględnili ambasadorowie, udając się na konferencyę do willi, P. Balabiu bawi jeszcze w Paryżu i nie uda się do Wiednia aż po skończeniu konferencyi. Utrzymuje się ogólne przekonanie, że po skończeniu sprawy rumuńskiéj, Francya da inicyatywę do podjęcia spraw innych. Przekonanie to dzieli Morning Chronicle, dziennik francuskoangielski, mówiący jeszcze o amfikteonie i przekonanie to dzieli także od niejakiego czasu ambasada rosyjska, lepiéj widząca rzeczy. P. Tołstoj, sekretarz tejże ambasady, trudniący się sprawami Polaków bawiących we Francyi, ma w swem ręku parę petycyi Polaków natralizowanych, którzy chcą udać się na pewny czas do Królestwa. Spodziewać się należy, że dwór petersburgski zostając w przyjaźni z Francyą, uzna nareszcie u siebie naturalizacyę francuską i zrówna w tym względzie Francyę z Anglią i Stanami zjednoczonemi.

Anglicy nie są kontenci, że królowa Wiktorya uda się do Cherbourga. John Bull jest dumny i wymagający, ale królowa Wiktorya musi ulegać wymagalnościom polityki. Cesarz chce pozostać w przymierzu z Anglią, i jeżeli ambarasy Anglii powiększą się w Indyach i Stanach Zjednoczoczych, być bardzo może, że będzie się trzymać tem bardziéj tego przymierza. Le Nord nie jest rad ze zjazdu cherbourgskiego. Rosya czeka ambarasów Anglii w nadziei francusko-rosyjskiego przymierza, a Francya w nadziei przeprowadzenia polityki na kontynencie. W téj chwili Anglia robi jeszcze małe koncesye Francyi w Europie, ale Stanom Zjednoczonym zrobiła wielkie, odwołała bowiem swą flotę z wód antylkich. Dzienniki rządowe francuskie nie przypuszczają wojny z Anglią i mówią tylko o zgodnem przeobrażeniu Europy. Le Nord przyjął mile wiadomość o rozszerzeniu fortyfikacyj miasta Lille, a Constitutionnel wystawił tę wiadomość jako dowód, że Francya niemyśli o wojennem przymierzu i zaborze Belgii. Nowe bowiem fortyfikacye nie będą mogły być skończone za lat pięć. Utrzymuje się narodowa nieprzyjaźń między Francyą a Anglią, ale już nie tyle na jawnym gruncie politycznym, ile na gruncie dziennikarskim. Times szydził długo z formalności pasportowych, które na wzór *transportation* nazwał *passportation*. Minister Delangle ustąpił na tym punkcie Anglii i zniósł wiele formalności. Ustąpienie nie było ważnem. Zawszem uważał *passportation*, jak mówi Times, za akt obchodzący więcéj politykę zewnętrzną niż wewnętrzną, za akt obecony przeciw Anglii. Trzeba słuchać co mówią w tym względzie kolumnie francusey, jak tłumaczą spiknienie się pobytach..... gentlemenów angielskich: Allsopa i Hadge, z Orsinim, Pierrim itd. Anglicy są bez skrupułu w polityce zewnętrznéj; archiwa konsulatów francuskich zawierają straszne sekreta, o których dyplomacya nie mówi. Konsulaty znają historyę zabójstwa pełnomocników francuskich w Rasztadt, za pierwszéj rzeczypospolitéj, znają także starania o zabicie lub zatrucie jenerała Garden, kiedy za pierwszego cesarstwa przejeżdżał przez Azyę mniejszą, udając się do Persyi itd.

Ministeryum p. Delangle zniosło z administracyi barwę wyjątkową, zrobiło administracyę cywilną i regularniejszą, ale zachowało w zupełnem wykonaniu prawo bezpieczeństwa publicznego. Mimo twierdzenia Independance, żaden z internowanych nie wrócił z Algieryi. Internowani powrócą jednak do Francyi, skoro uda się we Wrześniu czy Październiku książę Napoleon do Algieryi. Księciu Napoleonowi będzie zostawiona przyjemność uwolnienia internowanych republikanów z pod prawa wyjątkowego. Ministeryum p. Delangle i ministeryum księcia Napoleona odrobią złe wrażenie, jakie zrobiły we Francyi prawa wyjątkowe i obrona przeciw wyprawom..... gentlemanów angielskich. Dzienniki piszą już swobodniéj. W Revue des deux mondes, p. Forcade orleanista, może wykładać w kronice życzenia Francyi liberalnéj. P. Buloz, właściciel Revue des deux mondes drży, kiedy odbiera kronikę Forcade, ale »Przegląd« nic na tem nie traci. Sytuacya wewnętrzna znacznie się poprawiła i może się ziścić nadzieja, którą objawiłem w liście z dnia 17. Czerwca, że minister Delangle będzie miał zaszczyt wrócenia Francyi do stanu, w jakim się znajdowała przed zamachem Orsiniego. Na ministeryum jenerała Espinasse spoglądała złem okiem cała Francya, ale spoglądał także na nie złem okiem imperyalizm liberalny, nawet imperyalistowska rada stanu, lubiąca silne sprężyny rządowe, ale lubiąca także legalność.

Dziś wyszła broszura jednego obywatela ukraińskiego pod tytułem: »Listy z za granicy z powodu kwestyi włościańskiéj poruszonéj w cesarstwie rosyjskiem, mianowicie w prowincyach dawnéj Polski i w królestwie.« Autor broszury radzi obywatelom darować sadyby a rolę sprzedawać włościanom po trochu za gotówkę.

Wyszło trzecie wydanie »Nieboskiéj komedyi« i trzecie wydanie »Środka« tegoż autora. Autor poprawił znacznie te poezye. Czas przestać siać strach i dać przykład ufności.

Pisano w Czasie o nielegalnym przedruku »Mohorta« przez księgarza Wolfa. Dowiaduję się, że tenże księgarz przedrukował także nielegalnie »Ołtarzyk złoty« Witwickiego i że właściciel téj książki nie chciał przyjąć od niego cząstkowego wynagrodzenia jakie mu ofiarował w Paryżu.

Straciliśmy zdalnego rodaka. P. Gajewski, były uczeń szkoły centralnéj, inżynier dróg żelaznych, pojechał do Manchester, został oparzony przez pęknięcie kotła parowego i w skutek tego umarł w końcu Czerwca po najokropniejszych cierpieniach.

Dowiaduję się, że wybiera się w Paryżu na naukę do Krakowa dwóch młodych ludzi: jeden do szkół a drugi do akademii. Zaczynamy oceniać wyższość nauki krajowéj. Nauka zagraniczna robi tylko oryginałów krajowych.

Lelewel gotuje drugie wydanie »Polski wieków średnich«. (Tylko tomu 3go. Przyp. red. Gaz. W. Ks. Poznańskiego).

Anglia.

Londyn, 24. Lipca, — Times występuje dziś z drugim artykułem o Cherbourgu, w którym między innemi czytamy: »Le Moniteur de l'armée poczytuje nam to za niegrzeczność i nieprzychylność, że pozwalamy sobie nadmieniać o niemiłych celach, do jakich mógłby służyć Cherbourg. Toż my mamy nasz Portsmut i Plymot, a patrzemy krzywem okiem, że Francya na swem północnem wybrzeżu jeden jedyny port i arsenał buduje? jakże więc ogromne wydatki i praca od 150 lat łożone miały wiecznie pozostać nieukończone? Toż właśnie ta okoliczność, że królowa Wiktorya zaproszoną została, aby obecnością swą uświęcić otwarcie tego wielkiego portu i ozdobić spuszczenie z warsztatu pierwszego na nim zbudowanego okrętu, powinna zaprawdę być rękojmią przyjaźni między obu narodami. Sama tylko Times mięsza ufność wzajemną tak naturalnie wypływającą z przyrostu sił i ciągłego zbrojenia się naszego głównego sprzymierzeńca. My tylko przemawiamy, bo to rzecz prasy — inni działają. Obowiązkiem naszym jest mówić, mówić prawdę i mówić ją spokojnie. Gdyby w naszéj mocy było poszepnięciem na ucho ministrowi, port portsmucki w dwójnasób powiększyć, tak go obwarować jak właściwie powinien być obwarowanym, umieścić w nim z tuzin nowych liniowych szrubowców wraz z należytą liczbą łodzi kanonierskich i innych mniejszych statków, nadewszystko zaś postawić 200,000 wojska o dzień marszu od wybrzeża, — o! w takim razie zachowywalibyśmy o wojnie milcze-

nie pełne powagi, nawet upraszalibyśmy sąsiadów naszych, aby o naszych dobrych zamiarach nie powątpiewali. Uciekamy się do słów, bo gazeta nie ma sposobności do czynów. Jako Anglicy nie możemy spuszczać z oka, o czem Moniteur de l'armée naturalnie zapomina. On pytanie redukuje do prostego porównania między portami i pyta się, co Cherbourg więcéj znaczy niżeli obadwa nasze południowe porty. Zwyczajna to widzieć rzeczy dalekie a nie dojrzeć bliskich, a jeżeli jest coś takiego, czego nie dopatrzy najlepsze, najbystrzejsze oko, to zapewne własnego ja. I tak organ wojska francuskiego przy oglądaniu obudwóch flot, zapomina o rzeczy nad nie ważniejszéj, o tem czego jest sam reprezentantem, o wojsku. Przypuściwszy, że Anglia pod względem floty i portów wojennych, stoi w téj chwili z Francyą na równi, a może ją nawet nieco przewyższa — to są jeszcze dwie niezmiernie ważne okoliczności, sprawiające, iż takież same w obydwóch krajach uzbrojenia marynarskie zupełnie są różne.« — »Nikomu na myśl nie przyjdzie, ab w 21,000 żołnierzy, których przegląd odbył się w Aldersholt, można kiedy wtargnąć do Francyi; Francya natomiast może w Duwrze znaczne wojsko na ląd wysadzić i w dni 14 stanąć z niem w Londynie. Nadto pamiętać należy, że Francya nie jest krajem wolnym.« — »Gdy się Francyi spodoba, może wojsko, flotę, każdy pierwiastek swéj olbrzymiéj potęgi skierować ku temu jednemu tradycyjnemu przedmiotowi swéj ambicyi. Gdyby sprawy zależały od kraju całego, Anglia mogłaby polegać na przychylnych uczuciach 40 milionów ludzi. Ale sprawy złożone są w ręce jednego człowieka, zawisły od dobroci jego serca, jego rozsądku, zdrowia jego mózgu, niemal od usposobienia fizycznego. Marzenia i umysłowe wybryki Napoleona I. na Helenie, nawet przyjaciele jego przypisywali omroczeniu rozumowych zdolności przez chorobę. Nieprzyjaciele zaś jego cofają tę nieudolność już w czasy o wiele rychlejsze i na dowód przytaczają wyprawę na Rosyą. Czyżby ztąd dla czasów obecnych nie można wydobyć sensu moralnego?«

Austrya.

Wiedeń, 25. Lipca. — Gdy po kilka razy donoszono z wszelką pewnością, że oba mocarstwa niemieckie pierwszego rzędu w sprawie holsztyńskiéj zupełnie są zgodne, po dziennikach czytamy wiadomość, w wyraźnéj sprzeczności zostającą z prawdziwem położeniem politycznem. I tak z powodu ostatniéj odpowiedzi duńskiéj rozeszła się wiadomość, że hrabia Buol z posłem duńskim hrabią Tille Brahe miał w tych dniach konferencyą i oświadczył mu, że zadowolony jest odpowiednią dworu duńskiego i że w téj myśli prześle instrukcye posłowi austryackiemu przy budestagu. A pomimo to, jest rzeczą pewną, że odpowiedź duńska ani tu, ani w Berlinie nie odpowiedziała oczekiwaniom, bo zawiera tylko powierzchowne, niejakie zapewnienia, i w tych punktach, gdzie się niby uległą ukazuje, daje do poznania, że ulega tylko naciskowi zewnętrznych stosunków, ale wcale nie myśli uznać prawnéj podstawy bundestagu niemieckiego.

— Gazecie B. H. piszą ztąd: Po ukończeniu wojny rosyjsko zachodniéj nowéj chwycił się drogi w polityce zewnętrznéj gabinet petersburgski. We wszystkich w przeciągu trzech lat jawiących się kwestyach nie słuchano jak dawniéj, głosu Rosyi, jako rej wodzącéj. Było stanowisko gabinetu petersburgskiego nader ukryte. A z przyjacielskich stosunków, jakie się w ciągu czasu tego wywiązały między gabinetem petersburgskim a paryskim, umiała Rosya w bardzo mądry sposób korzystać. Wszystko, czego sobie w Petersburgu życzono, podawała Francya, a Rosya niewychodziła ze stanowiska swego, jakie zajmowała. Polityczna ta trwożliwość petersburg. gabinetu mogła dopóty trwać, dopóki była mu potrzebną do zoryentowania się własnego. Od chwili atoli, gdy dyplomacya rosyjska siebie i kraj swój poczuła się swobodną od ciosów ciężkich ostatnich lat, nadeszła znowu chwila, z którą spełniła się miarka dotychczasowéj skromnéj lękliwości. Występowanie dyplomacyi rosyjskiéj w téj chwili jest wolne całkiem od Francyi, chociaż troskliwie zachowują harmonią między Paryżem a Petersburgiem. Samowiedza, że znowu w sprawach europejskich z wolnem słówkiem wystąpić można i pozbyć się maski od Francyi pożyczonéj, wróciła do Petersburga. Jednym z najwyraźniejszych symptomatów obudzenia się dawniejszéj działalności polityki rosyjskiéj są żywe na nowowo zawiązane stosunki gabinetu petersburgskiego z władzcą Czarnogóry, który niedawno otrzymał wprost z Petersburga polecenia. Jedno z tych poleceń petersburgskich nakazuje księciu Danilowi, Czarnogórcom przeszłego roku z kraju wydalonym i w Austryi żyjącym dać amnestyą. Ponieważ rozkaz ten przychodzi z Petersburga, nic więc dziwnego, że go wspiera konzul francuski Hequart.

— Dziennik Ostd. Post dodaje do odpowiedzi duńskiéj: Brzmi ona, co do saméj rzeczy, odmownie we względzie pierwszéj części żądań, co się tyczy drugiéj części, jest ona niejaką i zawodną. Dania tak zręcznie odpowiedź swą ułożyła, że nie można jéj uważać za żadną, i że z tego względu do egzekucyi przystąpić nie można. Aby odpowiedź ta zadowoliła jaki rząd niemiecki wątpić się godzi.

Altona, 25. Lipca. — Z Kopenhagi donoszą, że za wiele przypisują odpowiedzi duńskiéj, danéj bundestagowi mianowicie w téj mierze, gdzie rząd duński mówi, iż tymczasem zawiesza konstytucyą.

Rząd duński uważa to tymczasowe zawieszenie, jako rzecz podrzędną, wychodząc z tego stanowiska, że z powodu mięszanego objeku sporu, w których wchodzą prawa ludowe należy wynaleść podstawę, któraby Danią na równi stawiała ze związkiem niemieckiem, gdzieby jéj nietylko słuchać przyszło postanowień bundestagu. Jeżeli się bundestag do tego przychyli, podaje Dania w téj mierze jako środek ułatwiający, zawieszenie dla księstw na niejaki czas konstytucyi państwa. Co to znaczy? Oto że nowych rozporządzeń w moc téj konstytucyi nie wyda, ale zresztą władze, urzędnicy, pozostaną jak dawniéj.

Włochy.

Rzym, 17. Lipca. — Com Panu niedawno względem jenerała Goyon napisał, zdaje się, że się już stwierdza. Był on onegdaj u ojca ś. z oświadczeniem, że zamierza na czas nieoznaczony Rzym opuścić i bawić w Paryżu. Jenerała Goyona stanowisko do najwyższych władz krajowych, bardziej jeszcze stanowisko jego jako cesarskiego wojennego pełnomocnika zachwiało się bardzo przez ostatnie tarcie, i nie da się utrzymać na dłuższy czas. Pomimo to być może, że p. Goyon z Paryża, dokąd się udaje, wróci do Rzymu, bo cesarz jego właśnie życzy sobie w Rzymie.

Turcya.

Z Tryestu pod dniem 15. Lipca telegrafują: Okręt ładowny wyszły 18. b. m. z Egiptu przywozi nam wiadomości, że nawet w Aleksandryi chrześcianie zagrożeni byli. Winnych atoli natychmiast ujęto. Załoga 8000 i środki przedsięwzięte przeciw wichrzycielom porządku zasłaniają kolonią europejską przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu.

Z Tryestu donoszą pod d. 23. Lipca: Z Raguzy odbieramy wiadomość, że szef jeneralnego sztabu tureckiego Hussein basza z Trebinij przybył tam, ma polecenie z tureckiemi majorami Osmanem i Musztafą przy komisyi przeznaczonéj do wytknięcia granicy czarnogórskiéj interweniować. 21. m. b. zebrali się u Kamel Effendy technicy rozmaitych państw.

Azya.

Times pisze w artykule swoim z City pod d. 24. Lipca, że zdobycie fortyfikacyi przy ujściu Peiho zajęło dwie godziny strata sprzymierzeńców wynosi w rannych 74 ludzi w zabitych 12, najwięcéj Francuzów. Sprzymierzeńcy ruszyli naprzód ku Tiensin.

(Nadesłano.)

NEKROLOG.

Smutno to, gdy nad zimnemi zwłokami ukochanéj życia towarzyszki mąż w niemé rozpaczy się pogrąża, gdy nad rozwartym grobem matki dzieci niedorosłe lament rzewny rozwodzą; ale smutniejsza zaiste, gdy nad trumną drogiéj, miléj córki żal tłumiony pierś obolałą matki lub ojca rozsadza. Widok ten bolesny rozrzewnił wszystkich chrześcian, którzy na dniu 25. i 26. b. m. oddali ostatnią przysługę śp. Pauli z Trąmpczyńskich Grabskiéj.

Młoda niewiasta, bo ledwie lat sześć za mężem i w dwudziestéj siódméj życia swojego wiośnie, wskutek nieodgadnionych wyroków Boskich skończyła żywot doczesny na dniu 22. b. m. Czerstwa, zdrowa, z rzadkim zapałem i poświęceniem oddana powołaniu żony, matki, córki i pani, od kilku miesięcy gasła i dogorywała zwolna. Dawszy życie kochanéj dziecinie sama podkopała i podcięła własne. Rwała się matka nieboga do życia niknącego powoli — oh! wszystko ją do tego świata wiązało! — ale i wody, do których celem odzyskania straconego na zawsze zdrowia ciała była się udała, nie zdołały pokrzepić sił nadwątlonych. Przecięty wątek życia już w dwa tygodnie po powrocie z wód rzucił ją na łoże śmiertelne. Nie potrzeba pochwałami wynosić jéj cnoty powszecnie znane tym, którzy z nieboszczycą w stosunku przyjaźni lub znajomości choć najkrótszéj zostawali. Najlepsze świadectwo jej cnotom chrześciańskim przed Bogiem i ludźmi dał śp. Pauli orszak żałobny, towarzyszący jej zwłokom do grobu familijnego w Gieczu. Tam smutek męża świadczył wymownie, jak miłą i uprzejmą życia jego była towarzyszką nieboszczyca; tam łzy drobnego dziecka i rodzeństwa o ogromie jej macierzyńskiéj dobroci i przywiązania rodzinnego; tam nieutulony żal matki o nieograniczonem poświęceniu córki; tam ból pierś męzką rodzica szarpiący o łagodności i słodyczy jéj charakteru; tam łzy ludu jej opiece powierzonego o jej chrześciańskiéj miłości bliźniego.

Jeżeli Bóg litościwy i sprawiedliwy wtenczas właśnie śmiertelników grzesznych woła do siebie, gdy przez ćwiczenie się w cnocie chrześciańskiéj i wydoskonalenie duchowe stali się godnymi oglądać oblicze Jego, natenczas dusza śp. Pauli, tak bolesno z pośród krewnych i przyjaciół wydartéj, aniołem uleciała na łono Wszechmocnego i kąpie się w promieniach przeczystych Jego Majestatu. Niech pamięć Jej nie prędko w sercach jej przyjaciół zagaśnie!

Rozmaite wiadomości.

— Donoszą nam z Wilna, iż w Czerwcu po zamknięciu tam zwykle do końca Maja trwającéj pory teatralnéj, artyści teatru wileńskiego przedstawili z własnego natchnienia dramat Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza) »Karliński« na korzyść autora, chcąc mu przez to oddać hołd należny. Publiczność napełniła tłumnie teatr przyjmując dramat ten, przedstawiany po raz siódmy, z wielkim zapałem i oklaskami, a czysty dochód z przedstawienia wynosił przeszło 2000 złp. Jak w innych przedstawieniach »Karlińskiego« tak i w tem ostatniem, odznaczyli się wzorową grą panna E. Markowska i p. Nowiński, który, jak nam donoszą, przewyższył tym razem sam siebie. Ten czyn artystów teatru wileńskiego na tem większe zasługuje uznanie, iż znaczny dochód z poprzednich przedstawień »Karlińskiego« na których teatr był zawsze przepełniony, szedł na korzyść rządowéj dyrekcyi teatralnéj, artyści zaś nie mieli żadnego w zyskach tych udziału.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 27. Lipca 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyższe ceny; na Lipiec $42\frac{1}{2}$ pien., na Sierpień $42\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., na Wrzesień Paźdz. 44—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Październik $44\frac{2}{3}$ pł., na Październik Listopad $44\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) wyższe ceny; w miejscu (bez beczki) $16\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na Lipiec $17\frac{1}{6}$ pien., na Sierpień $17\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Wrzesień 18 pł., na Październik $17\frac{5}{6}$—18 pł., na Październik Listopad 18 pł.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 27. Lipca.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto $46\frac{1}{2}$—$47\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień $46\frac{5}{8}$—47 tal., na Sierpień Wrzesień $46\frac{3}{4}$—$47\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 48—$48\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $48\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$48\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $49\frac{3}{4}$—50 tal.

Jęczmień wielki 39—42 tal.

Owies 30—37 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{11}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień i Seripień Wrzesień $15\frac{7}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{11}{12}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita 20 tal., na Lipiec Sierpień 20 tal., na Sierpień Wrzesień $20\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $20\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $20\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 27. Lipca.

Pszenica 68—70 tal., na Wrzesień Październik $71\frac{1}{4}$ tal.

Żyto 44 tal., na Lipiec Sierpień 44 tal., na Sierpień Wrzesień $44\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $45\frac{1}{2}$—46 tal., na wiosnę $48\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $18\frac{3}{8}$ proc., na Lipiec Sierpień i Sierpień Wrzesień $18\frac{1}{4}$ proc., na Wrzesień Październik 18 proc., na wiosnę $17\frac{3}{4}$ proc.

Przybyli do Poznania 28. Lipca.

BAZAR: prob. Kociński z Dobrzycy, Parczewski z Osieki, Szołdrzyński z Siernik, Kalkstein z Stawian, Skórzewski z Skórzewa, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Koszutski z Modliszewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Klose z Wrocławia, Oldemeyer z Lipska, Petzold z Glauchau, Bayrhoffer z Frankfurtu n. M., Bągowski z Gorazdowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Radoński z Dominowa, Sprenger z Milicza, Rose z Rawicza, Bockmann z Wielenia, Rossmann z Cella, Schulz z Brukseli, Grassmann z Gdańska, Käfferlein z Frankfurtu n. M., Heiser, Namelow, Meyer i Seebald z Berlina, Schneckenberger z Lipska, Cullmann z Bingen, Barth z Apolda, Lehmann z Maltsch.

HOTEL DU NORD: Sławski z Komornik, Zakrzewski z Baranowa, Uhden z Kaszczora, Medam z Wielenia, Choynacki z Dobrojewa, Littmann z Kościana, Getzel z Leszna.

HOTEL PARYZKI: Kopf i Kunz z Xiąża, Kiczewski z Skarboszewa, Stahr z Zielonki, Wichmann z Bydgoszczy.

HOTEL EICHBORNA: Cowen z Manchesteru, Müller z Jarocina.

POD KORONĄ: Kaiser z Rogoźna, Pinner z Międzychodu, Freudenheim z Zochau, Grossmann z Wrocławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Rothholz z Czarnkowa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Meyer z Bydgoszczy, Weber z Kwidzyny.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Scheibe z Greńska, Chwaliszewo 14; Löbinger z Berlina, ul. Wrocławska 34.

Wedle dopuszczenia Bożego umarła dziś o godzinie 3éj z południa kochana moja małżonka Agnieszka z domu Bleyza po długiéj chorobie.

O czém przyjaciołom i krewnym niniejszém donosi w smutku pogrążony A. Masłowski.

Poznań, dnia 27. Lipca 1858.

Przez amerykańskiego chemika **Hovi** wynalezione

Ruthenium

znane już jako środek nieomylny do radykalnego wyniszczenia

Odcisków, Brodawek i innych stwardnień skórnych,

upowszechniony w Ameryce, Anglii i Francyi. Jest to płyn, którym się pędzluje stwardniałości skóry, poczém takowe w kilka dni zupełnie nikną i to bez wszelkiéj operacyi, lub bólu.

Cena za jednę dozę *Ruthenium* oraz z pędzlem i przepisem używania wynosi 6 Sgr. i jest do nabycia w ***Poznaniu*** w handlu papieru, materyałów piśmiennych i rysunkowych u

A. Löwenthala i Syna,
w Rynku pod Ratuszem Nr. 5.



AUGUST KLUG,

w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj 3.,

poleca za ***rękojmią*** największy dobór

BRONI MYŚLIWSKIÉJ I PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH, PISTOLETÓW I REWOLWERÓW

niemniéj wszelkich gatunków angielskich i francuzkich nabojów igłopalnych i przybitek po cenach stałych najumiarkowańszych.

Panom rólnikom i kupcom!

W skutek powiększenia méj giserni żelaza i fabryki machin w miejscu, jestem w możności wykonania każdego zamówienia prędko i dobrze.

Polecam Panom rólnikom szczególniéj ***żelazne młockarnie*** przezemnie samego zbudowane, które będąc bardzo pojedyńcze, wymagają mało tylko siły do ciągnienia i nie łamią tak słomy jak inne machiny, oraz są tak trwałe, iż za nie ***na wiele lat,*** ręczę.

Cena jest 220 Tal. za 2 konną i 280 Tal. za 4 konną machinę, jednak nie radzę ostatniéj, albowiem 2 konna tyle zrobi, ile tylko zwykła ilość przydanych robotników słomy nanosić, związać i event. odnieść potrafi. W zeszłym roku wymłocono taką machiną w jednym dniu do 140 szefli żyta.

Równie praktyczne, mocne i pojedyńcze jest tak nazwane ***Bernsteinowskie ruchadło.***

Pług ten kwalifikuje się szczególniéj na twardy ugór i do głębokiego orania. Jest to jedyny pług, jak mi wiadomo, ***jednogłośnie*** przez Panów rólników za praktyczny uznany.

Cena 10 Tal., słabszy gatunek 9 Tal.

Panom kupcom

polecam wszelkiego rodzaju przedmioty lane po najtańszych cenach, będąc gotowym do przesłania na żądanie spisu cen.

W końcu oświadczam jeszcze, iż wszelkie moje wyroby nie tylko tutaj, ale i w mojéj fabryce machin w Inowrocławiu, jako też w moim składzie kommissyjnym w Poznaniu u Pana ***J. Silbersteina*** są do nabycia.

Otto Jaenicke Gnieźnie.

Dla przedsiębiorców budowli.

Tekturę smołowcowaną kamienną ogniotrwałą do pokrycia dachów,

z fabryki Panów ***Alberta Damke i Spółki*** w Berlinie (Moabit) ***wprost sprowadzoną,*** mam ciągle na składzie, i przyjmuję ***całkowite pokrywania dachów*** pod ***gwarancyą*** obok ***dokładnéj roboty.*** Do łaskawych zamówień polecam się uprzejmie.

Rudolf Rabsilber, ***Spedytor*** w Poznaniu, ulica Szeroka 20. ulica Butelska 10.

Proboszczowskie żyto do siewu.

Aby módz dostarczyć kupującym odemnie istotnie prawdziwe proboszczowskie żyto do siewu, przedsięwziąłem sam podróż wprost do probostwa, i zawarłem tamże osobiście najkorzystniejsze stosunki. Jestem więc w możności dostawienia prawdziwego żyta do siewu, w miechach oplombowanych pod gwarancyą, i do rozesłania go we wszystkich kierunkach po nadejściu do Szczecina. O polecenia upraszam bardzo wcześnie.

S. Calvary w Poznaniu, ulica Szeroka Nr. 1. w domu Pana R. Seegall.

Rzepę ścierniskową

ofiaruje ***F. G. Doepner,***
Wielkie Garbary Nr. 18.

Nasienie rzepy

otrzymał i poleca tanio
S. Calvary, Szeroka ulica 1.

Żyto hiszpańskie

wytrzymałe na zimna, z którego 6 najwięcéj 8 mac na morgę m. siejąc wydało r. z. 15 szefli, sprzedawać będzie Dom. ***Borek*** za szefel 15 Sgr. ***nad*** najwyższą ostatnią przed odbieraniem cenę targową podług Gaz. Pozn. Prosi się o rychłe fr. zamówienia.

Nasienia rzepy ścierniskowéj funt po 10 Sgr. u
A. Niessing w Lesznie.

Peruwiańskie guano.

Według zlecenia Panów Anty Gibbs & Sons w Londynie, jedynych agentów rządu peruwiańskiego, sprzedaję obecnie **prawdziwe peruwiańskie guano** po znacznie zniżonych cenach.

S. Calvary, ulica Szeroka Nr. 1.
w domu Pana R. Seegall.

HOTEL EICHBORNA

przy placu Sapieżyńskim Nr. 5.

(nie przy placu Kamlaryjnym.)

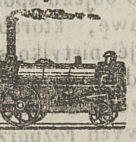
W sobotę dnia 31. Lipca 1858.

dowiozę

pociągiem po południowym wielki transport



krów świeżych dojek wraz z cielętami z łęgu Noteckiego do Poznania.



W. Hamann,
Hotel Eichborna przy placu Sapież Nr. 5.

CEGŁY

rozmaitéj klassy w wybornym gatunku, sprzedaję z moich cegielni na Ratajach i w Kotowie franco na plac budowania, po najtańszych cenach.

Edward Ephraim,
tylne Chwaliszewo Nr. 114.

Dachówka w najlepszym gatunku, jest na sprzedaż dla braku miejsca, po znacznie zniżonych cenach.

Edward Ephraim,
Poznań, tylne Chwaliszewo.

W wieku statecznym Familia, bezdzietna, która utrzymuje pensyą uczniów odwiedzających tutajsze Gymnazyum i szkołę realną, życzy sobie jeszcze więcéj uczniów przyjąć. Dowiedzieć się można o tém na Piekarach Nr. 13 *a*.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 27. Lipca 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
dito z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
dito z roku 1853.	4	—	$94\frac{1}{2}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk	$3\frac{1}{2}$	91	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 28. Lipca 1858 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	—	—
Pszenicy sredniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	24	—	1	26	—
Żyta lżejszego	1	22	6	1	23	—
Jeczmienia dużego, szefel	1	20	—	1	25	—
Jeczmienia małego	1	15	—	1	20	—
Owsa, szefel	1	7	6	1	10	—
Grochu do gotowania, szefel	5	7	6	2	15	—
Groch na pastwę	2	2	6	2	5	—
Rzep zimowy	4	—	—	4	2	6
Rzepik zimowy	3	27	6	4	5	—
Ziemniaków, szefel	-	27	6	1	5	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	1	10	—	1	15	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	15	—	—	16	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 27. Lipca	16	7	6	16	22	6
dnia 28.	16	15	—	17	—	—